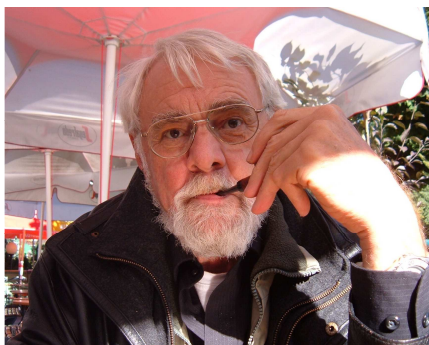


Zamyślenia



Polska, ale jaka? (3)

Ciąg dalszy wywiadu
Kazimierza Ivosse

z ks. dr. Ryszardem Iwanem
z Augsburga

Kazimierz Iwosse: – Rzeczywiście nic bardziej mądrego i twórczego w odniesieniu do III Rzeczypospolitej. Możliwe, lecz w gruncie rzeczy nierealne. Chociażby dlatego, że w historii PRL popełniono tak wiele karygodnych błędów. Jednym z najważniejszych była fatalna polityka wobec rolnictwa i wsi.

Ks. Ryszard Iwan: – Cieszę się, że to powiedziałeś. I tu dziś zapomina się i lekceważy to, że kardynał postulował nade wszystko podniesienie poziomu moralnego, gospodarczego i kulturowego wsi polskiej. Wiele zniekształceń życia wiejskiego jego zdaniem znajduje swe źródło w podrzędnym statusie rolnika jako pracownika i obywatela. Wystarczy zadać sobie trochę trudu i poczytać choć kilku jego kazań z lat 50. i 60. Wprawdzie śmierć Stalina i Bieruta oraz przemiany tzw. Polskiego Października uchroniły wieś polską od kolektywizmu, jednakże władze państwowe tak do końca nie wyrzekły się jej nigdy, stwarzając chłopom szczególnie trudne warunki gospodarowania. W tych kazaniach przewija się głęboka troska o ludzi pracujących na wsi, wytwarzających żywność dla całego kraju (rolnictwo kolektywne, pegeerowskie, było głęboko deficytowe), ale brzmi w nich również zdecydowane oskarżenie, że rolnicy indywidualni, są w tym kraju uciskani i nie mogą korzystać z równych praw obywatelskich. Więcej – muszą walczyć o przetrwanie. Czyż tak nie jest dzisiaj? W interesie władzy komunistycznej nie leżało popieranie tendencji agrarystycznych, ani nawet preferowanie rolnictwa, gdyż stawało się przeciwieństwem do industrializacji kraju. Decydowały zatem nie raczej gospodarcze, lecz przede wszystkim ideologiczne i polityczne. Powtarzając za jednym ze znawców tego zagadnienia (patrz: J. Majka, „Jaka Polska?“, Wrocław 1991, s. 209), że celem była proletaryzacja społeczeństwa, a nie tworzenie niezależnych, opierających się na indywidualnej własności sił społecznych, które kiedyś mogłyby zaszkodzić władzy ludowej. W rezultacie państwa komunistycznego, w połączeniu z gwałtownymi procesami urbanizacji, przyczyniła się do zachwiania podstaw wyżywienia narodu,

zachwiała się też podstawa uprzemysłowienia. I to był proces destabilizacji społecznej, obejmującej i tak nikłe perspektywy życiowe milionów młodych ludzi. A jak to wygląda dzisiaj, cóż, z daleka lepiej to się widzi i ma się porównanie z tym, jak jest w Niemczech, a jak w Polsce. Wtedy prymas proponował alternatywny model zdrowego rozwoju kraju przez dowartościowanie rolnictwa indywidualnego, ochronę chłopskiej kultury gospodarczej, społecznej i religijnej, ale był zagłuszany. I dziś Polska nie będzie silna bez takiego programu rozwoju wsi, stąd też wniossek, że zgrab problematyki preferowanej przez kard. Wyszyńskiego jest wciąż aktualny. Zwłaszcza, że nasze rolnictwo mimo przemian i wejścia do Unii Europejskiej, nie posunęło się naprzód przez ostatnie lata, zaś niektóre problemy jeszcze bardziej się zaostrzyły.

Jak było za komuny, tak jest. I jeszcze gorzej... Ostatni postulat odnosił się do władzy państwowej. Tzw. demokracja socjalistyczna preferowała „odgórny” porządek sprawowania władzy. Było to zagwarantowane siłą obcego państwa i walka z nimi była podnoszeniem ręki na władzę. Trzeba było do tego nie lada odwagi. Historia się powtarza w tym przypadku?

Owsem, są pewne podobieństwa. I stąd też ów czwarty postulat kardynała: „Władza ziemską – w duchu sprawiedliwości, miłości i prawdy” i nie był on wymierzony przeciwko władzy wprost, lecz z jej nadużyciami”, powtarzał często. U podstaw tej koncepcji znaleźć można credo kardynała, które powtarza się w całym jego nauczaniu. Sprawować władzę, czyli rządzić, jak to często powtarza nam etyka chrześcijańska – to znaczy służyć wszystkim od szczytu aż do dołu. Prymasowska koncepcja władzy społecznej, jako służby bazuje na kościelnym nauczaniu, iż „władza – podobnie jak i społeczność – z natury swej pochodzi od Boga Stwórcy”. Określa to charakter oraz zakres władzy w sprawowaniu porządku społecznego z jednej strony, z drugiej implikuje odpowiedni stosunek do obywateli. Skoro więc władza jako siła sprawcza ładu i porządku podlega władzy samego Boga i moc zobowiązania obywateli czerpie z zasad moralności, to sprawowanie władzy musi odwoływać się do ich sumienia. Wyklucza to oczywiście siły, obliżuje do działania zgodnego z naturalnym porządkiem osoby ludzkiej. Kardynał potrafił też atakować. W Gdyni, 22 marca 1981 roku, mówił do jednego z czołowych polityków w Polsce: „Życie w kraju katolickim. Sprawujecie swoją władzę wśród ludzi, którzy wierzą w Boga, słuchają Ewangelii i chcą żyć jej duchem. Zróbcie coś, żeby wasza twarda doktryna była bardziej chrześcijańska. Chciejcie złagodzić tryb walki klasowej, której tak ufacie, przez oliwę pokoju, ażeby ludzie w Polsce przestali się bać, trwożyć, lękać, żeby przestano ich wyzywać, przeklinać, poniewierać...



Poszukiwacz i odkrywca prawdy

Żyjemy w czasach, w których wiele mówi się o prawdzie. Ma ona wyzwolić człowieka... Na szczęście czy ostatecznie? Nikt tego nie gwarantuje, więc trwają filozoficzne spekulacje, zabierają głos poeci, których niejako obowiązkiem sumienia jest poszukiwanie i odkrywanie tajemnic tego świata.

Janusz Orlikowski, poeta, mieszkający w Dobrodzieniu, jest autorem tomu esejów pt.: „Gwałt na prawdzie”. Książka jest bardzo osobistym dziennikiem artystycznych, poetyckich zmagani i dociekań zmierzających do odkrycia prawdy istnienia. W sukurs poecie przychodzi wiara i Biblia, a także poeci: Herbert, Szymborska, Miłosz... Oni wiedzieli więcej. Czuli prawdę, na co dzień ją przekuwali. Rozważaniom Janusza Orlikowskiego patronuje filozof ateński Sokrates, który był, jak wiadomo, przeciwnikiem teorii sofistów, głoszących względność prawdy.

„Gwałt na prawdzie” – to swoisty dziennik duszy autora. Piękny w swej prawdzie. Szczególnie zapada w pamięć napis, który przepisał Orlikowski z jednego z pomników grobu na cmentarzu w Łągiewnikach Małych niedaleko Dobrodzienia: „Ty nie przyjdiesz już do nas, to my do Ciebie przyjdziemy”.

Tak będzie, my przyjdziemy do prawdy!

Nic to, że „myśli są utrudzone”, jak napisał w jednym ze swych wierszy Janusz Orlikowski. Profesor Ignacy Fiut słusznie nazywa zbiór esejów Orlikowskiego biografią artystyczną poety z Dobrodzienia. Oby wszyscy nasi żyjący w Polsce poeci mogli taką autobiografię napisać, a przynajmniej swym życiem tworzyć.

EMIL BIELA

Janusz Orlikowski, „Gwałt na prawdzie. Eseje i szkice”. Instytut Wydawniczy „Świadectwo”, Bydgoszcz 2014, s. 236.



Rys. Barbara Medajska